

L. Póściszewski '13

zbiegowiska lub jakiegokolwiek prowokacji. Co spowodowało żołnierstwo do tego zamachu na spokojnych przechodniów, jest wręcz nie do wytłumaczenia. Nie było przecież żadnego napastnika lub przeciwnika, jak to np. w Berlinie miało miejsce. Zależało tylko na prowokacji.

„Posener Tageblatt”

Hakatystyczny organ regencji poznańskiej potwierdza, że pochód żołnierzy niemieckich z pułku 6-go grenadierów i 20-go artylerji polnej zrywał chorągwie angielskie, francuskie, amerykańskie i włoskie na św. Marcinie, na Berlińskiej itd. O przyczynach zajść pisze „Tageblatt”:

„Należy z całym naciskiem wskazać na to, że wyzywające wywieszenie nieprzyjacielskich chorągwi przez różnych Polaków, obrażające uczucia niemieckie, było przyczyną właściwą ubolewania godnych zajść”.

Polskich chorągwi rzekomo nie zdzierano. „Tageblatt” potwierdza, że na Berlińskiej wtargnęli żołnierze niemieccy do mieszkania prywatnego, by zerwać chorągwie koalicji, tak samo chorągiew amerykańską w Alejach. Kto wywołał strzelaninę, niewinny „Tageblatt”, który jeszcze wczoraj puszczał „wieści tatarskie”, nie wie. Strzał oddany na ulicy Berlińskiej ze strony „nie dającej się stwierdzić” spowodować miał dalszą strzelaninę ze strony polskiej. Wiadomość notorycznie nieprawdziwa, co stwierdza nasz naoczny świadek, który sam stojąc w ogniu niemieckim, naliczył cały szereg salw prowokatorskich.

Jak się dowiadujemy, „Posener Tageblatt” został dziś zawieszony.

Kto pierwszy strzelał?

Naoczny świadek pisze nam: „Posener Tageblatt” przyznaje, że powodem zaburzeń był pochód 6. Pułku Grenadierów i 20. Pułku Artylerji, i ubolewa nad tem. Natomiast nic nie wspomina o głównym momencie prowokacyjnym, tj. że pochód ten maszerował przez miasto z karabinami maszynowymi i zupełnie pod bronią. Wywieszenie chorągwi koalicyjnych na przyjęcie delegatów koalicyjnych nie jest żadną prowokacją. Bajka o powitaniu pochodu niemieckiego z balkonu przez Polaka wołaniem „Jeszcze Polska nie zginęła” jest zmyślona. Stwierdzono bez najmniejszej wątpliwości, że pierwszy strzał padł ze strony niemieckiej. Kulomiot ustawiony w prezydium policji ostrzeliwał plac Wilhelmowski. Około pół do siódmej znowu karabin maszynowy strzelał na plac ostrymi nabojami i ranił osoby cywilne. Posłane do obsadzenia zamku na rozkaz komendantury dwie kompanie Straży Ludowej opuściły zamek po pewnym czasie na rozkaz tejże komendantury, by wrócić na swoje forty. Gdy dwie te kompanie przechodziły Berlińską na plac Wilhelmowski, w chwili, gdy ostatnie szeregi minęły gmach prezydium policji, z gmachu tego ziać począł karabin maszynowy na tyły owych kompanii, raniąc kilkudziesięciu polskich żołnierzy i zabijając sześciu.

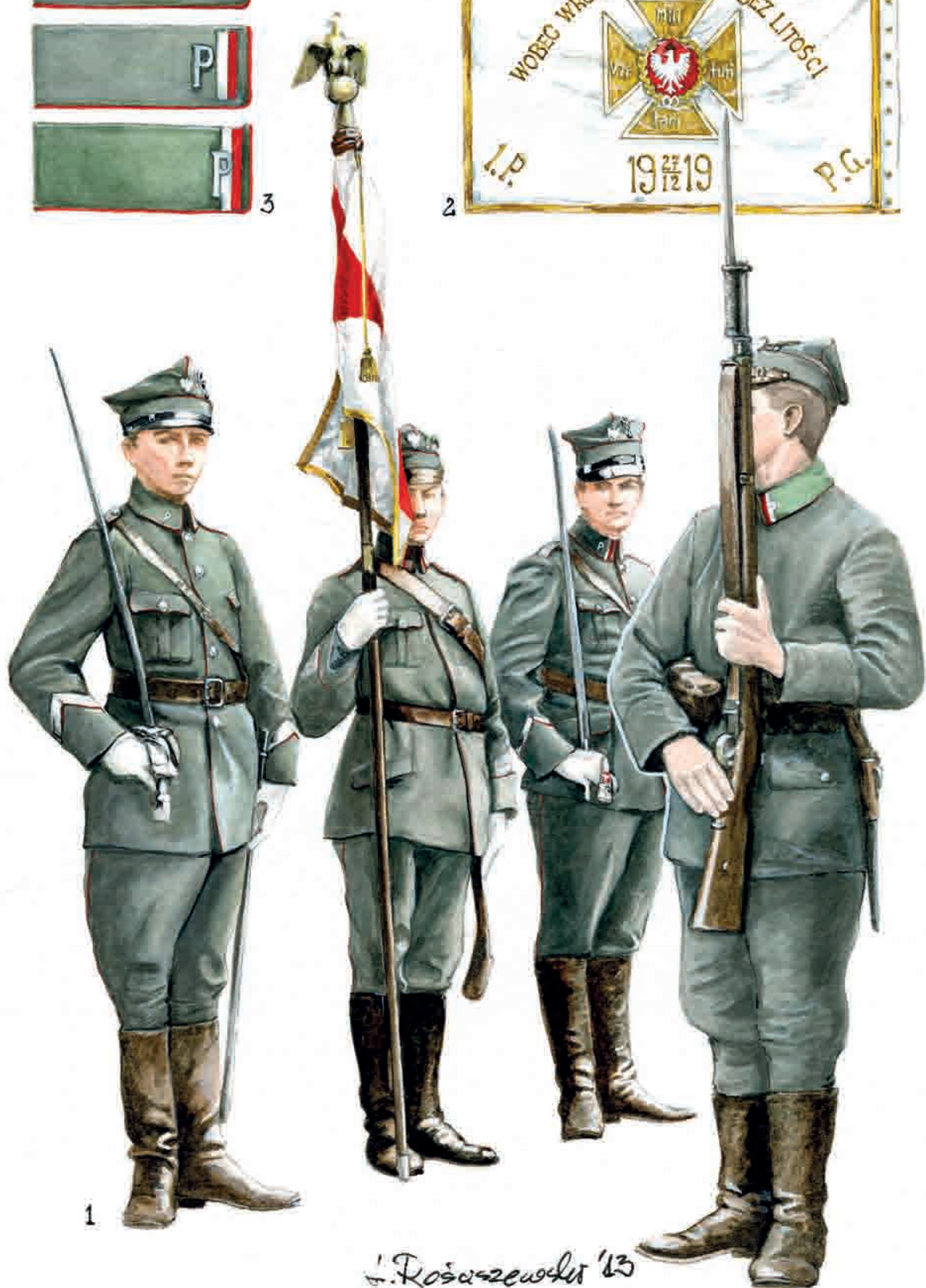
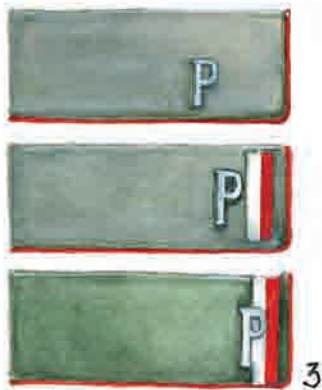
Zerwanie sztandaru amerykańskiego przy ulicy Berlińskiej

Od mieszkańców domu przy ulicy Berlińskiej dowiadujemy się: O godz. 4.15 wtargnął oddział 9 do 12 żołnierzy Niemców na trzecie piętro do domu przy ulicy Berlińskiej nr. 16

Tablica 6.

Piechota. 1 Poznański Pułk Garnizonowy

1. Poczec chorągwiiany i szeregowy kompanii honorowej pułku podczas wizyty Józefa Piłsudskiego w Poznaniu, dziedziniec dawnego zamku cesarskiego, 25 października 1919 r.
2. Rewers chorągwi pułku z napisem:
„Z BOGIEM W SERCU Z BRONIĄ W RĘKU / WOBEC WROGA OJCZYZNY BEZ LITOŚCI”.
3. Różne sposoby noszenia litery „P” na kołnierzach żołnierzy pułku, 25 października 1919 r.



L. Rosaszewski '13

do mieszkania p. Mańczaka. Tu wybili oszklenie drzwi i wkroczyli do mieszkania z rewolwerami w rękę, szukając balkonu, na którym zawieszono były sztandary. Dostawszy się na balkon, zerwali najpierw dwa sztandary polskie, stąd przeszli na balkon sąsiedni i zdarli mały sztandar amerykański, rzucając go na ulicę. W domu prócz służącej nikogo nie było. Sztandary żołnierze niemieccy deptali. Napadem komenderował osobnik w ubraniu cywilnym w butach i kamaszach oficerskich. Wychodząc, zerwali część poręczy i zabrali je z sobą na ulicę. Na ziemi w mieszkaniu sprawcy zgubili kokardę z barwami niemieckimi. Tyle naoczni świadkowie.

A zatem nieprawdą jest, że nie zrywano sztandarów polskich, jak pisze „Posener Tageblatt”. Nieprawdą jest, że na balkonie ktoś wołał do demonstrantów, bo w mieszkaniu nikogo nie było.

Zerwano także sztandar gwiazdzisty przy placu Wilhelmowskim z firmy Roman May. Czynu dopuścił się oficer niemiecki w mundurze.

Ofiary

Ofiarą zbrodniczej prowokacji niemieckiej padł niewinnie jeden z pierwszych śp. Adam Nowaczewski z Łazarza, (Alejowa 10), w 18 roku życia, który idąc ulicą, podczas pierwszych strzałów wskoczył do sali kawiarni Hohenzollern na placu Wilhelmowskim i tu w bilardowej sali padł ugodzony kulą karabinową, która przebiwszy szybę, położyła go trupem na miejscu.

Podoficer Stefan Gąsiorek podczas służby na posterunku został ciężko raniony od kuli karabinowej w nogę na placu Wilhelmowskim wczoraj o godz. 11 wieczorem, strzałem oddanym z górnej części miasta. Ranny leży w lazarecie Przemienienia Pańskiego.

Liczby ogólnej ofiar dotąd podać dokładnie nie możemy. Według prawdopodobnych wersji jest siedmiu zabitych i kilkunastu rannych.

Strzały z gmachu Regencji i kościoła protestanckiego

Dziś rano krótko po godz. 11 padły zniemacka prowokatorskie strzały do przechodniów i posterunków Straży Ludowej na Nowym Rynku z okien gmachu Regencji Poznańskiej. Zaalarmowana Straż Ludowa otoczyła gmach i odpowiedziała ogniem. Po pewnym czasie pojawiło się trzech parlamentariuszy niemieckich. Wskutek pertraktacji zaprzestano strzałów. Straż weszła do gmachu, zrewidowano zebranych tamże między nimi urzędników i zgromadzonych policjantów. Tych ostatnich aresztowano.

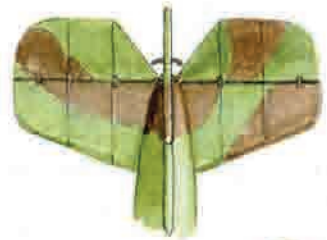
Naczelnny prezes zaprzecza uprzednio, jakoby w gmachu Regencji strzelano – śledztwo wykaże prawdę.

W tymże samym czasie z kościoła protestanckiego na Grobli, z tzw. Kreuzkirche, padły także strzały do przechodniów i posterunków. Wskutek tego aresztowano pastora oraz pewnego nauczyciela i odprowadzono na odwach.

Tablica 7.

Piechota. Orkiestranci piechoty

1. Orkiestrant 1 Pułku Strzelców Wlkp. z puzonem, Poznań, plac Wilhelmowski (ob. plac Wolności), 26 stycznia 1919 r.
2. Orkiestrant 56 Pułku Strzelców Wlkp. z helikonem, 1920–1921 r.
3. Dobosz 56 Pułku Strzelców Wlkp. w kurtce amerykańskiej McLean wz. 1917, obok inny wzór łapki pozostałych orkiestrantów, 1920–1921.
4. Kapelmistrz ww. orkiestry, obok łapka z frędzlą i laska kapelmistrza.
5. Fanfarzysta 63 Pułku Piechoty Wlkp., Toruń 1921 r.



2



J. Rosiszewski '13

Koalicji, aż do dworca tłum czterdziestotysięczny. Wśród gromkich okrzyków „Niech żyje koalicja!” wysiadają z pociągu członkowie Misji. Następuje defilada honorowej kompanii piechoty i powitanie gości w hali dworcowej, poczem na placu dworcowym dokonuje się przemarsz piechoty i jazdy, która tworząc czoło pochodu triumfalnego, prowadzi członków Misji do zamku. W powozie zaprzężonym w czwórkę jechał ambasador p. Noulens, przewodniczący Misji, wraz ze swą małżonką. Za nimi wszyscy inni członkowie w samojezdach i powozach. Tłumy ludności miasta, wznosząc okrzyki, towarzyszyły niezwykle dostojnym gościom. Następnego dnia o godz. pół do 12 odbyło się na placu Wolności poświęcenie 4 baterji. Dokonał poświęcenia dziekan wojsk polskich, X. Dykier, a w krótkiej żołnierskiej przemowie zaznaczył, że krwawy bój nasz jest prawym i świętym, bo oręż nasz nie jest narzędziem mordu, lecz rycerskości i wolności. Po poświęceniu rozpoczęła się wobec przedstawicieli Misji Koalicji defilada wszystkich oddziałów wojskowych, które załogują w Poznaniu, piechoty, artylerji, konnicy. Najwięcej wzruszeń dała uroczystość, która odbyła się przed ratuszem w południe. Po powitaniu gości w Sali Historycznej ratusza przez prezydenta miasta p. Drwęskiego, przemówił z balkonu ratuszowego do tysięcznych tłumów komisarz Naczelnej Rady Ludowej p. Poszwiński. „Witamy ich – wołał – wyłanem sercem i chcielibyśmy, by te uczucia nasze przemieniły się w ich sercach w lawę gorącą, która żyje i pali, wskazując im, że Polska, zawsze wierna w słowie i czynie zasadom Wolności i Sprawiedliwości, sojuszniczką też wierną i walną będzie w przyszłości. I niech, będąc u nas, wywiozą to przekonanie, że w ciężkiej pracy zmężniali, znamy, co znaczy zgodna i jedna praca dla całości”. (...)

Wieczorem odbył się na zamku raut na cześć Misji, na który przybyło około tysiąca osób z wszystkich warstw społeczeństwa. Główna sala zamkowa, rzęsiście oświetlona, wypełniła się barwnym korowodem gości. Zuracały ogólną uwagę przede wszystkim malownicze stroje naszych bamberek.

„Przewodnik Katolicki”, 16 marca 1919 roku

Obrońcy Lwowa (od naszego korespondenta)

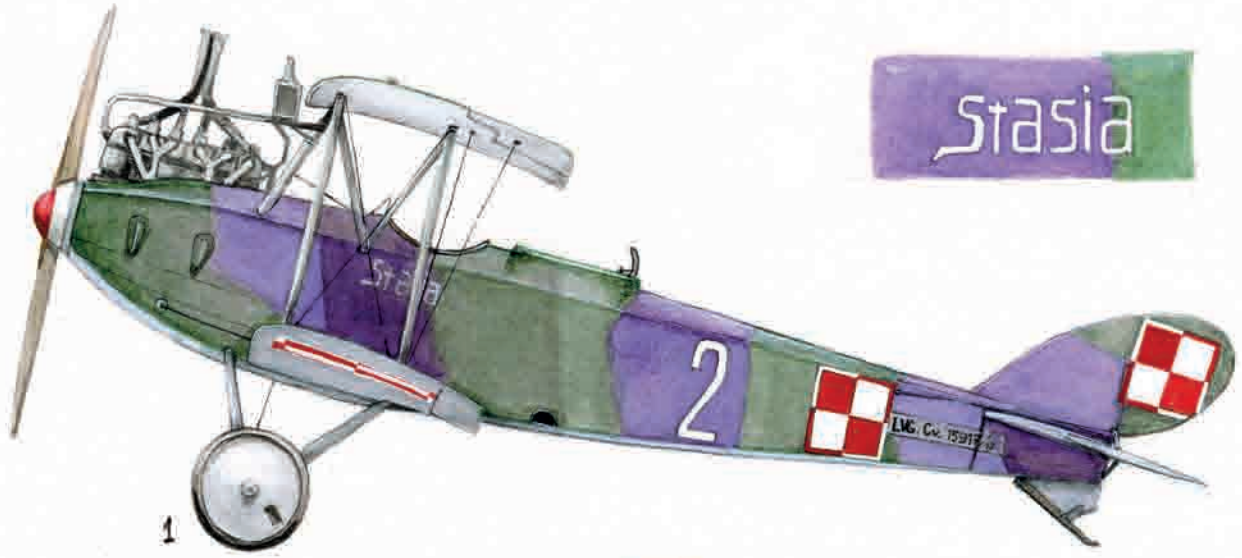
(...) Jeszcześmy ich tu przed paru dniami widzieli między sobą. Sporo mundurów z rogatywkami i biało-czerwonemi charakterystycznymi dla nich wyszywkami na kołnierzu zwracało powszechną uwagę. Często spotkać ich było można z kilku Hallerczykami, którzy tu bawią. Mówiło się wtedy wiele o wojsku z Wielkopolski, mówiło się o nich korzystnie, z szacunkiem. Ze zgrzytliwością niekiedy tylko odzywali się ci, dla których Poznańskie w ogóle jest czymś nieprzyjemnym. Myślę o socjalistach, którzy bardzo byliby radzi rozbić ten twardy mur, który Wy stanowicie. (...)

Dnia 17 marca wieczorem pierwsze oddziały poznańskie stanęły w Sądowej Wiszni, dokąd udał się także dowódca frontu galicyjskiego gen. Iwaszkiewicz wraz ze swoim sztabem.

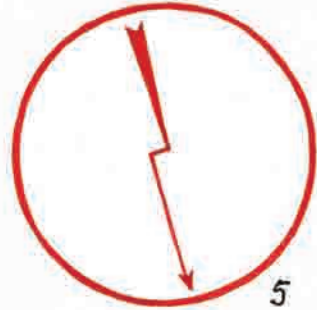
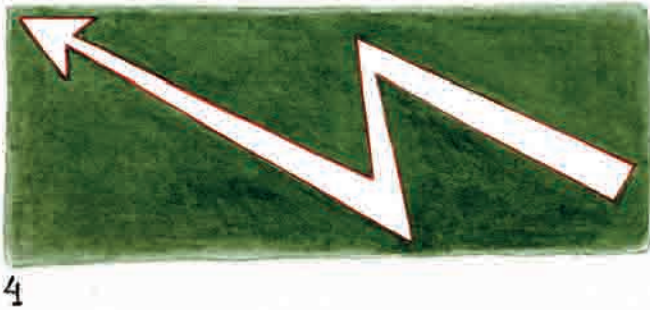
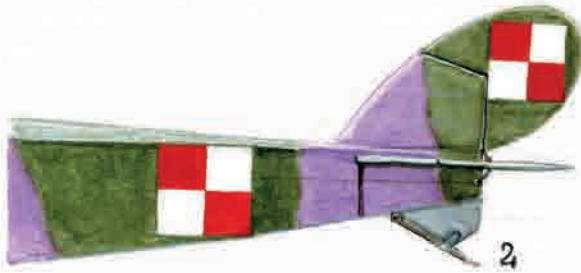
Tablica 36.

Lotnictwo 1919–1921. Samoloty rozpoznawcze i lekkie bombowe

1. L.V.G. C V nr 15917/17 „Stasia”, 12 Eskadra Wywiadowcza (do 13 kwietnia 1920 r. 1 Wielkopolska Eskadra Polna), 1919–1920 r., powyżej powiększenie napisu z lewej burty.
2. Ogon L.V.G. C V z innym wzorem szachownic i bez numeru bocznego, Poznań-Ławica 1919 r.
3. Odznaka honorowa „Za obronę Kresów Wschodnich”, proj. Mariana Winowicza – żołnierza I Wielkopolskiej Eskadry Polnej, za udział w odsieczy Lwowa, od marca do kwietnia 1919 r.
4. Godło 12 Eskadry Wywiadowczej, malowane bezpośrednio, bez tła, na burtach przed numerem bocznym samolotów, 1919–1920.
5. Godło 13 Eskadry Myśliwskiej (do 13 kwietnia 1920 r. 2 Wielkopolskiej Eskadry Lotniczej), 1919–1921 r. (?)
6. D.F.V. C V nr 5023/16 z 2 Wielkopolskiej Eskadry Lotniczej, zima 1919–1920.
7. Nazwy samolotów z 12 Eskadry Wywiadowczej (do 13 kwietnia 1920 r. 1 Wielkopolskiej Eskadry Polnej), 1919–1920 r.: D.F.V. C V „Wanda” z numerem bocznym „2” oraz L.V.G. C V „Lulu” i „W...” (?).

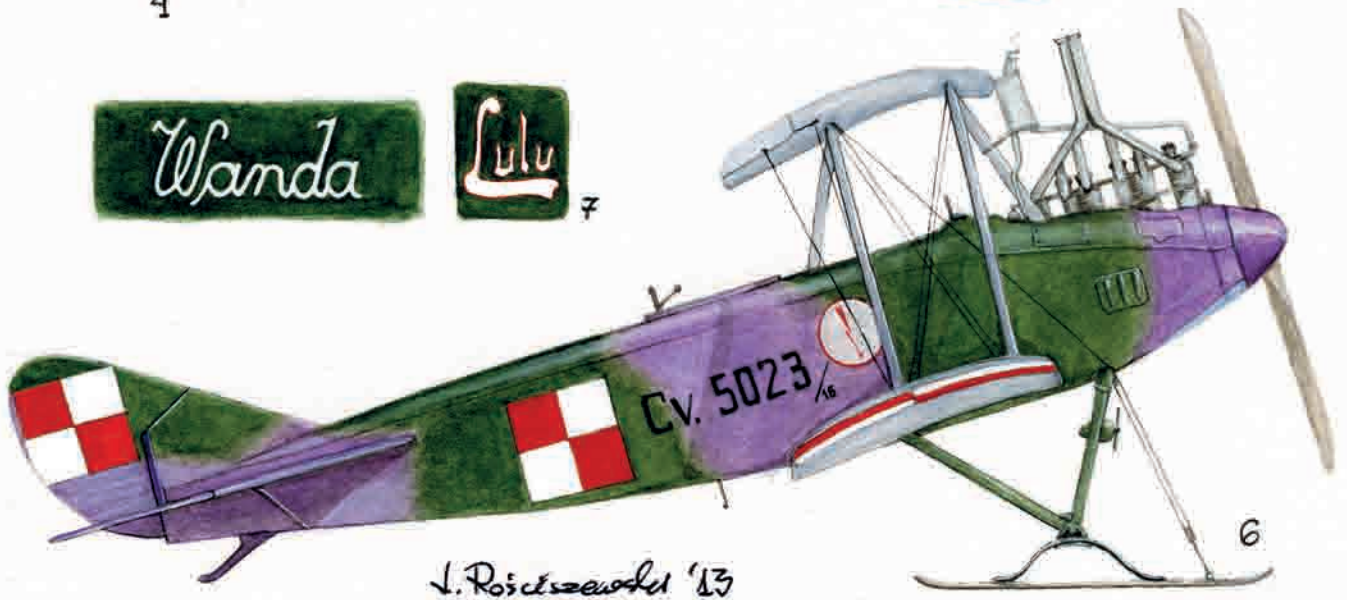


Stasia



Wanda

Lulu



J. Rościszewski '13